

## **Beata Michalska, ekspert w projekcie Krajowe Ramy Kwalifikacji prowadzonym przez IBE**

Jednym ze sposobów potwierdzania posiadanych kompetencji jest metoda portfolio. Na czym polega? Opowiem na własnym przykładzie, bo w ten sposób uzyskałam brytyjski Międzynarodowy Certyfikat Treningu, Rozwoju i Ucznienia się, który w Polsce funkcjonuje pod nazwą Trener biznesu.

Pierwszy krok do wykonania w tej metodzie to zastanowienie się, czy posiada się kompetencje pozwalające zdobyć określony certyfikat. Były one określone w standardzie, czyli na pewnego rodzaju liście. Było ich wymienionych około 70. Cały zawód szkoleniowca został podzielony na 6 procesów, w ramach których wymieniono konkretne kompetencje niezbędne do wykonywania działań w każdym z procesów. Jednym z procesów było „Projektowanie szkolenia”, innym „Prowadzenie szkolenia”.

Aby zbudować portfolio musiałam zebrać dowody na to, że posiadam każdą kompetencję z całej tej listy. Dowody były różne, w zależności od tego, jaka to była kompetencja. Jeśli była to np. kompetencja „przygotowuje konspekt szkolenia”, to dowodem mógł być przygotowany przeze mnie konspekt. Natomiast jeśli kompetencja dotyczyła np. tego, że „zleca zadania grupowe uczestnikom szkolenia”, to dowodem musiała być już próbka mojej pracy czyli np. nagranie fragmentu prowadzonego warsztatu, na którym udokumentowane zostało zlecenie zadań w grupach uczestników. Dobre portfolio to takie, które łatwo jest ocenić, pisze o tym także Cedefop we wskazówkach dotyczących konstruowania systemu walidacji. A to oznacza, że zebrane w portfolio dowody muszą potwierdzać nasze kompetencje bardzo wprost. To trochę jak w dokumentacji prawnej czy przetargowej – zbiera się dowody dotyczące konkretnej rzeczy, a nie czegoś jeszcze innego. Czyli dlatego słabym dowodem posiadania kompetencji jest dyplom ukończenia jakichś studiów podyplomowych, bo jest to dowód zbyt „szeroki”, ale już gdybyśmy mieli w indeksie ocenę z konkretnych zajęć dotyczących tworzenia konspektów, taki wpis mógłby zostać przedstawiony jako dowód na posiadanie kompetencji „przygotowuje konspekt szkolenia”.

Jeśli przedstawiałam jako dowód nagranie ze szkolenia, które przeprowadziłam, to nie była dowodem po prostu taśma z nagraniem, ale dodatkowo sporządzałam opis dowodu – notatkę, w której określałam w minutach nagrania, które kompetencje wymienione w standardzie, w których miejscach zostały spełnione. Taki sposób dokumentowania wymaga zaangażowania kandydata, który ubiega się o potwierdzenie kompetencji, ale zapewnia łatwość oceny wymaganą przez dokumenty europejskie. Potwierdzam też, że choć wtedy trochę się buntowałam, że aż tak szczegółowo muszę opisywać gromadzone dowody, to proces ten dał mi niezwykłą satysfakcję i pewność, że naprawdę posiadam wszystkie wymagane kompetencje.

W metodzie portfolio dowodem może być też opinia eksperta, na przykład raport z superwizji. Czyli gdybym nie miała nagrania dokumentującego zlecenie pracy grupowej, mogłabym przedstawić opinię eksperta, który był na moich zajęciach i może poświadczyć, że odpowiedni element szkolenia przeprowadziłam.

Każdy może sam ze swojego dorobku wybrać dokumenty potwierdzające spełnianie każdej z kwalifikacji określonej w standardzie. Ale dla kogoś, kto robi to pierwszy raz, byłaby to praca bardzo trudna. Dlatego w Wielkiej Brytanii można było skorzystać z pomocy osoby, która zawodowo się tym zajmuje – doradcy do spraw walidacji. Ja się do takiego doradcy zwróciłam. On potrafił mi powiedzieć na etapie zbierania dowodów, czy te, które gromadzę, rzeczywiście zostaną uznane przez brytyjską instytucję certyfikującą jako potwierdzenie wymaganych kompetencji. Nasza współpraca wyglądała tak, że wspólnie omawialiśmy każdy dowód i każdy z nich doradca weryfikował. W wielu przypadkach weryfikował także prawdziwość dowodu, jeśli np. przyniosłam referencje od jakiejś osoby, to on potwierdzał, czy ta osoba rzeczywiście mi te referencje wystawiła. Na zakończenie całego procesu doradca napisał o mnie opinię, podobną do recenzji pracy magisterskiej – potwierdzał w niej, że wszystkie kompetencje ze standardu są jego zdaniem potwierdzone poprzez dowody przedstawione w portfolio. Wówczas całe portfolio wraz z recenzją wysłaliśmy do instytucji certyfikującej, która wrywkowo sprawdzała jego zawartość. I po zatwierdzeniu – a tak się w moim przypadku stało – portfolio zostało mi odesłane razem z certyfikatem.

Ponieważ certyfikat metodą portfolio zdobywałam w latach 90. i nie mieliśmy jeszcze w Polsce takiego nawyku zbierania dokumentacji dotyczącej swojego dorobku, więc skompletowanie dowodów zajęło mi bardzo dużo czasu, bo aż 3 lata. Dziś – zakładając, że osoba ubiegająca się o podobny certyfikat posiada wszystkie kompetencje i trzeba zebrać tylko ich dowody, a nie jeszcze się douczać – myślę, że zajęłoby to komuś 9–12 miesięcy.